Nr. 29. Przemyśl, Czwartek 9. kwietnia 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska" wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł. — ct.
półrocznie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „
miesięcznie	— „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń-napisów po 1 ct. od słowa.

Przyjmuje ogłoszenia Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Kwiecień	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
9. czw.	Maryi E.	Hargona Pr.
10. piąt.	Ezechiela Pr.	Joana List.
11. sob.	Leona Wielk.	Ipatya Jep.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi tak w miejscu, jak i z przesyłką pocztową na cały rok 6 zlr., na pół roku 3 zlr., na kwartał 1 zł. 50 ct., na jeden miesiąc 55 ct.

Uprasza się o wczesne zamówienia i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya „Gazety Przemyskiej" w Przemyślu, najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 8. kwietnia 1891.

Przy odbytym onegdaj w Sanoku wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Sanok-Bircza-Lisko-Brzozów-Krosno, został w miejsce p. Mieczysława Urbańskiego, który mandat złożył, wybrany posłem jednogłośnie (64 głosujących) p. Włodzimierz Gniewosz, właściciel dóbr Złoty Potok.

Na ~~jutrzejszem~~ pierwszem posiedzeniu Izby złożą wszyscy posłowie ślubowanie w ręce prezesa ministrów. Drugie posiedzenie Izby odbędzie się dnia 13. b. m. Akta wyborcze zostaną na tem posiedzeniu przydzielone 9 sekcyom do sprawdzenia. Izbie panów przedstawi Taaffe nowomianowanych członków prezydyum, a po przemowie prezydenta Trauttmansdorffa nastąpi wybór weryfikatorów.

Posiedzenie Koła polskiego nastąpi wieczór. Odbędzie się również poufna narada zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Mężów zaufania prawicy zaprosił Hohenwart na posiedzenie, na którem omówione będzie przyszłe stanowisko i stosunek frakcyj prawicy. Bezpośrednio potem nastąpi zapewne ukonstytuowanie klubu prawicy.

Pod przewodnictwem Hohenwarta odbyła się konferencya mężów zaufania prawicy. Obecni byli: Jaworski, Czartoryski, Czerkawski, Ryszard Clam-Martinitz, ks. Karol Schwarzenberg, hr. Deym, Klaicz, Ebenhoch, Kathrein, Carlon, Fuchs. Nie było reprezentantów morawskich Czechów

Charakterystyczny artykuł podaje serbski dziennik *Dnewni List.* Artykuł ten jest pierwsznm głosem niechęci względem Rosyi, jaki się pojawił w Serbii. Według *Dnewniego Listu*, Rosya popiera w Serbii agitacyę bułgarską jedynie w celu rozdwojenia obu narodów i skorzystania z tego dla własnych celów. Poglądy wyrażone w owym artykule są dosyć trafne i świadczą o dobrem zrozumieniu rosyjskiej polityki; żałować wypada, że są tak odosobnione i że prawdopodobnie przeminą bez echa.

Konflikt dyplomatyczny między Włochami a Stanami Zjednoczonymi już jest prawie jakby załatwiony. Rokowania między p. Blainem a p. Imperialim di Francavilla wydały ten pomyślny skutek, że prezydent Harrison polecił gubernatorowi stanu Luiziany zaaresztować winnych zbrodni nowo-orleańskiej i postawić ich przed sąd związkowy. Nie jest to wiadomość zupełnie pewna, przyszła via Londyn i nie jest jeszcze dotychczas potwierdzona ze strony urzędowej, nie brak jej atoli cech prawdopodobieństwa. W Nowym Orleanie wskutek tego rozkazu prezydenta panować ma silne wzburzenie; opinia publiczna uważa ten krok za naruszenie amerykańskiej konstytucyi i za niebezpieczny na przyszłość precedens mięszania się rządu centralnego do wewnętrznych spraw poszczególnych stanów. Odzywają się głosy za niezastosowaniem się do polecenia prezydenta. Niektórzy chcą, żeby sąd przysięgłych miejscowy coprędzej wydał wyrok choćby potępiający oskarzonych, którzy w takim razie skazani zostaliby na pozorną tylko karę. Cała kwestya zatem mniej już staje się międzynarodową, a więcej wewnętrzną, jakkolwiek może równie nieprzyjemną dla rządu Ameryki północnej. Prasa włoska jednak ciągle jest niezadowolona; *Opinione* w jednym z ostatnich numerów wypowiada to dobitnie i wyraźnie.

Zjednoczone stany Europy.

W dniach od 31. marca do dnia 4. kwietnia naradzał się w Paryżu kongres międzynarodowy robotników górniczych. Z wielką ciekawością spoglądali mężowie stanu na przebieg tego kongresu i jego uchwały, lecz po skończeniu obrad delegatów robotników górniczych musieli przyjść do przekonania, iż masy robotnicze nie są wcale anarchistami, tylko zapatrując się trzeźwo na obecne położenie polityczne i socyalne Europy, dążą do rozwiązania kwestyi społecznych na drodze pokojowej, ustawodawczej.

Na pierwszym planie obrad kongresu, oprócz obmyślenia środka, któryby doprowadził do stanowczego i prawnie obowiązującego ograniczenia pracy w kopalniach węgla kamiennego do ośmiu godzin na dobę, postawiono kwestyę, jakim sposobem poprzeć żądanie belgijskich robotników o zmianę konstytucyi belgijskiej w kierunku osiągnienia prawa powszechnego głosowania.

Delegaci robotników górniczych, w liczbie 99, przedstawiający przeszło 900.000 robotników górniczych rozważyli sumiennie tę sprawę i orzekli, że jedynym środkiem, aby poprzeć słuszne żądania robotników belgijskich, którzy pragną przez przypuszczenie do głosowania zapewnić sobie poprawę losu przez ustawy w parlamencie, jest w razie odmowy temu żądaniu, powszechne bezrobocie.

Powszechne bowiem bezrobocie w kopalniach węgla w Belgii, Francyi, Niemczech i Anglii, zmusiłoby do zaprzestania pracy we wszystkich fabrykach, posługujących się maszynami parowymi, i ruchy na kolejach żelaznych. Szkody jakie z takiego bezrobocia musiałyby wyniknąć, byłyby olbrzymie i dałyby się uczuć nietylko fabrykantom i przemysłowcom, ale także i rządom.

Kongres jednak biorąc na uwagę, że powszechne bezrobocie szkodziłoby także samym robotnikom narażając ich na głód, postanowił chwycić się tego drastycznego środka jedynie w ostateczności, gdyby wszystkie rokowania legalne nie do prowadziły do zmiany konstytucyi w Belgii w myśl pragnień robotników belgijskich i do zniżenia pracy dziennej w górnictwie do ośmiu godzin.

Na kongresie omawiano również sprawę sądów rozjemczych i wyrażono przekonanie, że sądy rozjemcze powinny być zastósowane do rozstrzygania spraw międzynarodowych, aby uniknąć wojen.

Myśl podobna jest wprawdzie na razie utopią. Mimo to nie można jej odmówić pewnego prawdopodobieństwa i doniosłości, jeżeli się zważy, że tych 900.000 robotników górniczych zatrudnionych w belgijskich, niemieckich, francuskich i angielskich kopalniach węgla, zastanawiając w razie wybuchu wojny pracę, może ubezwładnić dla braku węgla poruszenia wojsk.

Sąd rozjemczy do rozstrzygania sporów międzynarodowych, aby uniknąć wojen, poparty powszechnem bastowaniem, przeobraziłby Europę w Zjednoczone stany europejskie.

Mrzonki to wprawdzie, lecz zaprzeczyć się nie da, że w uchwałach kongresu robotników górniczych w Paryżu tkwi myśl głęboka i że ostateczne wrażenie po zakończeniu obrad kongresu jest bardzo korzystnem, bo przy wszystkich powyższych uchwałach przeważała rozwaga, roztropność i wzgląd na rzeczywiste warunki. Robotnicy postanowili wstąpić na drogę legalnej agitacyi i odtrącili stanowczo wszelkie anarchistyczne zapędy i zamiary przewrotowe.

Galicya w liczbach.

Z niezmierną szybkością wydała c. k. Centralna Komisya statystyczna pierwsze dzieło na podstawie spisu ludności z dnia 31. grudnia r. 1890. Publikacya ta zawiera i omawia wprawdzie tylko „tymczasowe wynikłości", mianowicie pod względem liczby ludności i wzrostu jej, liczby rodzin i liczby domów, a to gminami (z ludnością ponad 2.000 dusz), powiatami, krajami i na całe Państwo.

Ogólny rezultat tych dat co do Galicyi można ująć w te słowa: Kraj znajduje się w stadyum nieprzerwanego, a pomyślnie postępującego rozwoju.

Wypływa to już z następującego porównania ogólnej liczby ludności: Wedle spisu z r. 1869 Galicya miała ludności 5,444.689 dusz, która to liczba do końca

Dwa obrazki na jednem płótnie.

Nowela
przez
A. Kallas.

(Dok.)

Helena została sama, bo dalecy krewni o nią nie zapytali, a miała już tyle doświadczenia, by wiedzieć, że daremnem byłoby szukać u nich wsparcia.

Należało więc rozpocząć życie o własnych siłach.

Szczupły był kapitalik, jaki został po ciotce; zaledwie sto pięćdziesiąt złotych, Helena musiała się więc liczyć z groszem.

W tym celu wynajęła w oddalonej ulicy pokoik na poddaszu i stamtąd można ją było widzieć często wychodzącą na miasto z rękopismami, lub paczką książek.

Była już znaną sąsiadom i każdy widzący ją pokazywał drugim szeptając: to literatka! Czasem obiło się to miano o jej uszy, a wtedy jakiś dziki wyraz bolu skrzywił jej usta, prędzej biegła po wązkich schodach do izdebki, by nie słyszeć tej uwagi.

Nastała wiosna roku 1890.

Straszny gość: influenza znikła; ludzie odetchnęli; a ponieważ wskutek choroby i śmierci wielu osób, karnawał nie był wesoły, postanowiono powetować stratę.

Zaczęto tańczyć: na głodnych!

Na rogach ulic przylepiono ogłoszenia z doniesieniem o zabawach i wieczorkach muzykalno-wokalnych; ze sklepów i handlów wyzierały przez szyby tabliczki z napisem: „Tu przyjmuje się datki na dotkniętych głodem włościan."

Helena często przechodziła przez miasto. Nieraz zatrzymywał się jej wzrok na tekturowych tabliczkach, by potem, wzniesiony w górę, pytać z niemą skargą Tego Boga królującego, czemu tylko ptakom lepiej z tą wiosną, a ludzie mrą z głodu w zaułkach i po wsiach!!

— Pannusiu! Dwa centy tylko! Dwa centy! — wołała za nią jakaś wiejska dziewczyna, podając jej mały bukiecik z niezapominajek, bratków i stokrotek złożony.

Helena się odwróciła; wątła jej postać drżała nieznacznie, coś, jakby łzy, zabłysło w oczach; żywo przystąpiła do dziewczyny i uchwyciła jej rękę.

— Chleba! nie kwiatów trzeba! — zawołała stłumionym głosem i pobiegła dalej.

Wiejska dziewczyna pozostała jak wryta w ziemię.

— Chleba, nie kwiatów trzeba!.. Oj słusznie gadała! U nas po wsiach kwiatów dość, a chleba choćby kęs!

Poszła dalej, szukając kupców na bukieciki po dwa centy. Miała za zbierane grosze przynieść matce do domu chleba i soli do ziemniaków.

— Patrzcie, jak ta literatka dziś wygląda — mówiła sąsiadka do stolarzowej, patrząc za Heleną, która przechodziła podwórzem — nie je, czy co?!

Nie odbiegła od prawdy sąsiadka, Helena walczyła od tygodnia z nędzą; głód nieraz dotkliwie czuć jej się dawał.

Przedwczoraj ostatnią złotówkę zmieniła a z tej ujęła pięć centów na markę do listu, który wysłała do pewnej redakcyi, prosząc o odpowiedź, dlaczego, kiedy przyrzekli, nie drukują jej powieści.

W iluż redakcyach spoczywają prace jej pióra! Kto wie, gdzie je kto zarzucił, a ona spodziewała się zawsze już nie chwały, ale pieniędzy.

W miejscowych redakcyach wiele doznała przykrości. Osobiście do nich się zgłaszała, lecz zwracano jej rękopisy, a ona wiedziała, że ich nawet nikt nie czytał. W jednem piśmie tyko, wydrukowali jej szkic, bo nie zapłacili.

Tłómaczyć nie chciała; posiadała sama wiele twórczości, a obawiała się zmarnieć. Oryginalnych ale rzeczy księgarz nie przyjmował, mówiąc, że ich dosyć na składzie.

Znikąd więc pomocy, bo za dumna i nie ma przyjaciół. Rozpoczęła życie o własnych siłach i samotnie chyba umrzeć przyjdzie.

— Czy to śmierć przyćmiewa oczy, że już o dziesiątej z rana po owym głodnym dniu, podnieść się nie może, by choć otworzyć okienko i dopuścić parę ciepłych promieni? Czy to śmierć?.......

Około południa, gdy drzwi jej pozostały zamknięte i stróżka daremnie pukała coraz uporczywiej, między sąsiadkami powstał szmer głośny, że „literatka" się otruła

r. 1880 podniosła się na 5,958.907 to jest o 514.218 dusz, czyli o 9·4 prc. W dziesięcioleciu, które skończyło się z rokiem ub. ubiegłym, postęp okazał się jeszcze pomyślniejszym; albowiem ludność wzrosła do liczby 6,578.364 o t. j. 619.457 dusz, czyli o 10·4 prc.

Przyrost procentowy w Galicyi jest większy niż w całem Państwie, a nadto w okresie ostatnim (1880—1890) widzimy w całem Państwie degresyę przyrostu, gdy tymczasem w Galicyi uwidocznia się dość znaczna progresya.

Ludność Galicyi, która w r. 1869 stanowiła 26·7 prc., podrosła do 27·6 prc. ludności całego Państwa.

Procentowy stopień przyrostu ludności według powiatów w Galicyi wyjaśnia następujący spis powiatów:

Powiat	Liczba ludności w r. 1880	w r. 1890	Przyrost absolut.	w prc
Brodzki	129.690	129 337	—353	—0·3
Pilzneński	47 537	47 703	+166	+0·3
Brzozowski	71.389	72.892	1503	2·1
Dobromilski	**58 553**	**60.394**	**1841**	**3·1**
Gródecki	61.519	64 289	2770	4·5
Żydaczowski	61.829	65.009	3180	5·1
Mościski	**68 190**	**71.671**	**3481**	**5·1**
Jaworowski	**65.465**	**68.906**	**3444**	**5·3**
Myślenicki	80.654	84.900	4216	5.3
Tarnowski	94.827	99.806	4979	5·3
Bochniański	93.888	99.187	5299	5·5
Jasielski	96 931	102.215	5284	5·5
Brzeski	85.376	90.688	5312	6.2
Ropczycki	71.837	75.636	4399	6 2
Chrzanowski	72 706	77.281	4575	6 2
Rudczański	58.857	62.668	3711	6·3
Nowotarski	70.251	74.810	4559	6 5
Gorlicki	74.073	78.986	4913	6·6
Bielski	85.944	91.754	5810	6·8
Brzeżański	81.108	86.825	5717	7·0
Grybowski	45,388	48.610	3222	7·1
Mielecki	66.218	71.104	4886	7·4
Drohobycki	110.901	119.226	8325	7·5
Samborski	**79 216**	**85 133**	**5917**	**7·5**
Żywiecki	90.450	97.444	6994	7·7
Kolbuszowski	65.223	70.312	5099	7·8
Limanowski	67.592	72 999	5307	7·8
Łańcucki	119 242	128.678	9436	7·9
Cieszanowski	68.202	73.832	5630	8·2
Krośnieński	70.703	76.016	5913	8·3
Zaleszczycki	66.257	72.526	5671	8·5
Borszczowski	97.935	106.292	8347	8·5
Sanocki	**86 953**	**94 604**	**7651**	**8 8**
Tarnopolski	108.670	118 260	9590	8·8
Rzeszowski	133.409	135.457	12048	9 0
Buczacki	103.225	112.688	9463	9·2
Przemyślański	61.991	67.771	5780	9·3
Niski	55.891	61.200	5309	9 5
Rusko rawski	85.287	93.552	8265	9·7
Wadowicki	95.507	104.722	9215	9·7
Podhajecki	71.734	79.026	7242	10·1
Lwowski	98.491	108.686	10195	10·4
Nowosądecki	99.542	110.047	10505	10 6
Zbaraski	59.860	66.357	6488	10·9
Sniatyński	68·193	75.764	7571	11·1
Staromiejski	44.958	49.998	5040	11·1
Kamionecki	87.553	97.409	9856	11·3
Tłumacki	80.027	89.053	9026	11·3
Sokalski	80.394	89.539	9145	11·4
Horodeński	76.949	85.846	8897	11 6
Kosowski	69.520	77.650	8130	11·7
Turczański	55.955	62.574	6619	11·8
Żółkiewski	71.864	80.452	8586	11·9
Bobrecki	61.183	68.627	7444	12·2
Bohorodczański	49.914	56.064	6150	12·3
Rohatyński	85.132	95.622	10490	12·3
Dąbrowski	55.964	62.842	6878	12·4
Tarnobrzeski	60.079	68.788	8909	12·6
Czortkowski	57.257	64 620	7363	12·9
Trębowelski	63.235	71.537	8302	13·1
Liski	**74.118**	**83 982**	**9864**	**13 3**
Skałacki	73.692	84.087	10335	14·0
Doliński	78.833	90 357	11524	14·6
Wielicki	89.140	102 340	13200	14·8
Husiatyński	77.191	89.369	11568	14·9
Stryjski	81.193	93.436	12243	15.1
Jarosławski	**103 281**	**120.206**	**16925**	**16·4**
Złoczowski	126.877	149 068	22191	17·5
Kołomyjski	110.091	129.865	19774	18·0
Nadwórniański	60.040	71.322	11282	18·8
Stanisławowski	86.700	103 803	17103	19·7
Kałuski	65.089	77.961	12872	19·8
Krakowski	60.072	72.372	12400	20·6
Przemyski	**89.734**	**121 084**	**31350**	**34 9**

Galicya ma ze wszystkich krajów największą liczbę gmin, bo 10.987 (przyrost od roku 1880 wynosi 7 gmin). Mimo to Galicya ma jedynie 178 sądów powiatowych (przyrost od roku 1880 wynosi 6 powiatów sądowych) i tylko 75 powiatów administracyjnych.

Według spisu z 31. grudnia 1890 roku, Galicya liczyła 1,029.368 budynków mieszkalnych, 1,311.630 mieszkań i 6,578.364 ludności. W każdym z tych trzech kierunków wyprzedziła znacznie każdą z innych prowincyi.

W Galicyi wynosił bowiem

	rok	rok
wzrost budowy miesz.	1880—12·16%	1890—7·24%
„ liczby mieszkań	1880— 6 8%	1890 6·8 %
„ ludności	1880— 9·4%	1890—10 4 %

Na jeden budynek mieszkalny w Galicyi wypada przecięciowo w roku 1869 mieszkańców 6·36, w r. 1880 mieszkańców 6·21, a w roku 1890 mieszkańoów 6·39. Natomiast wypada na jedno mieszkanie w roku 1869 głów 4·6, w roku 1880 głów 5·00, w roku 1890 głów 5·00.

Pod względem wzrostu ludności zajmuje Galicya obecnie trzecie miejsce z rzędu a wyprzedziła ją tylko Niższa Austrya (13·8%) i Bukowina (13 1%).

Co do zaludnienia Galicya zajmuje 6. miejsce i liczy 84 głów na kil metr

Z 10.985 gmin galicyjskich 2 gminy mają więcej niż 50.040 ludności, pięć gmin liczy ludności od 20 do 50 tysięcy, 15 gmin posiada ludności od 10 do 20 tysięcy, 49 gmin ma ludności od 5 do 10 tysięcy, 452 gminy mają ludności od 2 do 5 tysięcy, a w 10.461 gminach ludność nie przewyższa 2 tysięcy. Pod względem wielkości gmin Galicya zajmuje drugie miejsce.

Lwów liczy 127.638, a Kraków 75.514 ludności. Lwów zajmuje czwarte a Kraków przedostatnie miejsce.

Następujące gminy liczą obecnie więcej niż dziesięć tysięcy ludności: Brody 17.475 (—2.396)*, Brzeżany 11.160 (wi. 261), Buczacz 11.106 (wi. 1 136), Borysław 10.237 (wi. 919), Drohobycz 17.784 (—441), Gródek 10.717 (wi. 601, Horodenka 11.162 (wi. 1.148), **Jarosław 17.919** (wi. 5.491), Kołomyja 29.838 (wi. 6.729), **Przemyśl 35.250** (wi. 13.210), Rzeszów 11.953 (wi. 787), **Sambor 14.324** (wi. 738), Nowy Sącz 12.712 (wi. 1,227), Sniatyn 10 920 (wi. 881), Stanisławów 22.230 (wi.3.704), Stryj 16.276 (wi. 3.651), Tarnopol 26.097 (wi. 278), Tarnów 27.575 (wi. 2,948), Podgórze 13.134 (wi. 5.462), Złoczów 10 119 (wi. 1.772).

Pomiędzy 5 a 10 tysięcy ludności mają gminy Biała*) 7620 (wi. 369), **) Lipnik 7.172 (wi. 1.045), Oświęcim 5.360 (wi. 606), Kęty 5.238 (—313) Bochnia 8.103 (wi. 142), Skala 6.159 (wi. 5), Załośce 6.931 (wi. 831), Chrzanów 7 670 (wi. 647(, Jaworzno 6.620 (wi. 1.489), Dolina 8.334 (wi. 738), Perehińsko 5.452 (wi. 1.158), Gorlice 5.653 (wi 1.103), Obertyn 5.220 (wi. 296), Husiatyn 6:069 (wi. 855), Chorostków 6.295 (wi. 672), Kopyczyńce 6.967 (wi. 746), **Jaworów 9.291 (wi. 219)**, Kałusz 7.526 (wi. 316), Busk 6.346 (wi. 546), Kamionka Strumiłowa 6.483 (wi. 376), Peczeniżyn 5.855 (wi. 1.215), Żabie 6.139 (wi. 672). Kuty 6.329 (—4), Korczyna 5.216, (wi. 325), **Sądowa Wisznia 5.335 (wi. 1.448)**, Zatwoja 5.168 (wi. 240), Delatyn 5.171 (wi. 676), Nadwórna 7.132 (wi. 580), Nowy Targ 5.868 (wi. 781), Podhajce 5.647 (—296), Rawa Ruska 7.381 (wi. 913), Rohatyn 7.126 (wi. 2.025), Komarno 5 242 (wi 163), **Sanok 5.554 (wi. 443)**, Skałat 5.873 (wi. 396), Rożniów 6.065 (wi. 712), Sokal 8.018 (wi. 1,293), Knihinin wieś 5.315 (wi. 2.306), Tłumacz 5.160 (wi. 1,106), Tyśmienica 7. 482 (wi. 529), Budzanów 5.522 (wi. 298), Trembowla 7.335 (wi. 903), Turka 5.326 (wi. 692), Wadowice 5.374 (wi. 384), Wieliczka 6.037 (wi. 64), Zaleszczyki 5.750 (wi. 162), Zbaraż 8.787 (wi. 725), Jeziérna 5 346 (wi. 633), Żółkiew 7.033 (wi. 239).

Największą ludność ma powiat złoczowski (do powiatu lwowskiego i krakowskiego nie dolicza się ludności miast Lwowa i Krakowa, które stanowią osobne powiaty), który liczy 149 068 dusz. Najmniejszym jest powiat pilzneński, liczący tylko 47.703 dusz. **Największy przyrost ludności wykazuje powiat przemyski bo 34 9%.** Ubytek wykazuje tylko brodzki i zbarazki powiat.

Przyrost ludności w latach 1880—1890 we Lwowie wynosi 17.892 dusz, czyli 16 3 procent. W Krakowie wynosi zaś przyrost 9 419 dusz, czyli 14 2 procent.

Według spisu ludności w dniu 31. grudnia 1890 r. w Przedlitawii było czynnej słnżbie 187 507, a z tego w Galicyi było 53.401 żołnierza. W szczególności było we Lwowie 8 591, Krakowie 5.471, Kętach 145, Bochni 321, Niepołomicach 145, Brodach 519, Brzeżanach 714. Monasterzyskach 308, Chrzanowie 145, Czortkowie 261, **Gródku 471, Jarosławiu 4 452, Radymnie 561, Jaworowie 155,** Kolbuszowie 155, Kołomyi 881, w powiecie krakowskim 1.591, **Łańcucie 821, Żołyni 152, Przeworsku 146. Sądowej Wiszni 146, Przemyślu 7192,** Rohatynie 144, Dębicy 574, Ropczycach 141. Sędziszowie 182, Głogowie 144, **Rzeszowie 1890, Samborze 855,** Nowym Sączu 464, **Sanoku 446,** Stanisławowie 2.046, **Stryju 426,** Tarnopolu 1.575, Tarnowie 1,918, Tłumaczu 488, Strusiowie 150, Trembowli 486, Wadowicach 443, Podgórzu 614, Złoczowie 1.094, Mostach Wielkich 203, Żółkwi 248 żołnierza w czynnej służbie.

Galicya miała największą liczbę żołnierza w czynej służbie.

Nader ciekawe jest wreszcie przypuszczalne obliczenie emigracyi. W r. 1880 liczba ludności w całej Przedlitawii wynosiła 21,981.821 dusz. W czasie od 31. grudnia 1880 do 31 grudnia 1890 liczba dzieci żywo urodzonych przewyższała liczbę zmarłych o 1,994.987. Doliczywszy tę sumę do liczby ludności, jaka istniała w d. 31. grudnia 1880 t. j. do sumy 21,981.821 w dniu 31. grudnia 1890, powinno było być ludności 23,976.808, według spisu ludności w dniu tym dokonanej było jednak ludności tylko 23,647.754. Wskutek tego należy zatem przyjąć, że w latach 1881 do 1890 o 329.054 dusz więcej wyemigrowało z Przedlitawii, jak do niej przybyło. Z sumy tej wypada na Galicyę 117.863 dusz, a przewyższają ją tylko Czechy, w których ubytek ten wynosi 215.420 głów. (Przypi. Red. W tym przedmiocie umieścilismy artykuł odrębny w Gazecie Przemyskiej.)

KORESPONDENCYE.

Dobromil, 6. kwietnia 1891.

Według ustawy gminnej w obec przeważającej liczby radnych żydowskich ukonstytuowała się rada gminna chrześciańska w liczbie 12 radnych do załatwiania spraw tyczących się wyłącznie chrześcian, jak kościoła, cmentarza, kaplic, funduszów rzemieślników chrześciańskich itd. Żąda więc ta rada od p. burmistrza oddania funduszów czysto chrześciańskich w zarząd takowej: funduszu rzemieślniczego w kwocie 2066 zł., obligacyj chrześciańskich ubogich w kwocie 300 zł., funduszu kaplicznego itd., lecz otrzymała krótką odpowiedź: „nie damy" i „szoju!" „Tak mi poradził p. burmistrz z Przemyśla." Cóż więc pozostaje nam czynić? Oto chyba porzucić urząd radnych, aby przynajmniej mieć tyle zadowolenia, że nie będziemy pomagać fatalnym rządom a wielkości powiatowe nie nazwą nas „wichrzycielami, buntowszczykami, którym raz karku ugiąć i głowy natrzeć trzeba." Za wszystko, co się dzieje, nie mamy tyle żalu do samych żydów, ile do tych, co ich w opiekę biorą, bo przyznajemy najotwarciej na tem miejscu, iż od tych panów zależało to „być albo nie być Dobromilanom pod rządem żydowskim."

Nie wykluczam tu wypadku, że, jak to już wspomniałem raz w innej korespondencyi, fałszywych informacyi udzielano tym panom rzadko w powiecie przebywającym, że mianowicie szajka ludzi przewrotnych, pragnących — jak widzimy to nie raz — tylko zaskarbienia sobie łaski u samych możnych panów i rozmaitych gratysek dla siebie, o tem, co się dzieje w powiecie, fałszywe dają im pojęcie i ręczę, iż sami zausznicy, gdyby stosunki, fortuna i inne okoliczności się zmieniły, znajdą się znów w innym obozie, gadać i czynić znów inaczej będą. Lecz dalekim będąc od wszelkich nauczek wypowiem tylko: „pierej wzmierz a potem wierz!"

Donosiłem swojego czasu o „Purimbalu," później o tem, jak urządzający dostali urzędowego szybera i odłożyli bal na 7. kwietnia b. r., a teraz donoszę o tem, iż komitet wobec opinii szerszej publiczności, a szczególnie w obec sądu humorystycznego doznanego ze strony pisma *Smigusa*, uznał za stósowne odłożyć „Purimbal" ad caleudas graecas, a że ten „bal tancowany" w w wielkim tygodniu nie miał racyi bytu, potwierdził to i nasz p. wicemarszałek powiatowy, zgromiwszy srodze naszych zwierzchników żydowskich podczas zwykłej audyencyi, którą mają od czasu do czasu podczas pobytu p. wicemarszałka w Dobromilu.

Przed świętami wielkanocnymi bawił u nas sędzia śledczy z Przemyśla p. Dr. Misiński w sprawie chejrem i haznki podczas wyborów do rady gminnej i zwierzchności. Skutki śledztwa jeszcze nam nie wiadome, możemy tylko tyle powiedzieć, iż jeden fiakrzysta żyd, który oddał usługi jednemu przekupionemu mieszczaninowi, odwiózłszy go z polecenia żydów podczas wyborów do miejsca, skąd by chrześcianom pomagać a żydom szkodzić nie mógł, zagmatwał się w zeznaniach i został osadzony na kilkagodzinne medytacye w nowym areszcie; że dalej prawdopodobnie renegat macherski może się dostać na bezpłatne utrzymanie do „Iwanowej chaty." Dowie sie przynajmniej raz, jak biedny Iwan przez niego i jego braci nieraz w tej chacie używa.

Głoszą, że niebawem wyjdzie z pod prasy rady powiatowej nominacya lustratora powiatowego w osobie p. Steciaka, byłego burmistrza. Ażeby zaś nadto nie „krzyczeli", ogłoszony będzie i konkurs przedtem dla formy. Dowiedziawszy się o tem kandydacie, będą mogli inni kandydaci zaoszczędzić sobie po 50 ct. na stemplach. Ośmielamy się jednak zapytać Wydział powiatowy, ażali wizytacya gminy miasta Dobromila za burmistrzowania p. S. przez radcę Wydziału kraj. p. Michalczewskiego dokonana nie stanie w sprzeczności z ową nominacyą. Możeby nie źle było wglądnąć do sprawozdania p. radcy z wizytacyi i ocenić zdolności gospodarki byłego burmistrza. Ale w naszym powiecie wszystko jest mozliwe.

Dowiadujemy się, iż delegatem Towarzystwa kredytowego ziemskiego z naszego powiatu został p. P. Tyszkowski.

Sprawy miejscowe.

Na tle „łapówek" propinacyjnych.

Przy rozprawie Ozyasza Schora o zbrodnię oszustwa dowiedzieliśmy się z ust poważnych, że „łapówki" przy licytacyach, które jedna strona daje drugiej, aby się utrzymać przy interesie, nię są czynem podpadającym pod ustawę karną. Zgoda i na to.

Zastanówmy się obecnie nad tem, w jakim celu pewne konsorcyum przemysłowców ubiegające się o przedsiębiorstwo — *w danym wypadku Kalman Freudenheim i Spka.* — drugiemu konsorcyum ofiaruje lub daje „łapowe." Nie potrzeba być wcale przenikliwym, aby dojść do przekonania, że „łapówka" ma jedynie na celu usunięcie niewygodnego konkurenta, który mógłby spowodować podwyżkę ceny, a tem samem umniejszyć zysk, z przedsiębiorstwa. Pytamy dalej, kto ponosi z „łapowego" szkodę? Oczywista, że nikt inny, jak tylko strona mająca pewien interes lub przedsiębiorstwo do rozdania.

Tą stroną wobec Kalmana Freudenheima i Spki była gmina miasta Przemyśla; ją bowiem zamierzyło konsorcyum Freudenhei-

---

Zbiegowisko przed domkiem rosło z każda sekundą. Z pobliskiego posterunku nadbiegł stróż bezpieczeństwa, któremu wśród pomieszanych uwag, wskazówek, pokazano drogę na poddasze.

Otworzono drzwi przemocą. Na łóżku leżała postać w nocnem ubraniu.

— Otruła się! — krzyknęła stolarzowa sąsiadka.

— To się zobaczy! Zawołać doktora — zadecydował stróż bezpieczeństwa publicznego.

Z niecierpliwością oczekiwano wyroku syna Eskulapa i troszkę się rozczarowano, gdy „literatka" po usilnych staraniach doktora, otworzyła oczy i słabym głosem poprosiła o wodę.

Doktór, popytawszy o szczegóły, utwierdził się w przekonaniu, że to było zemdlenie z powodu długotrwałego głodu, a ponieważ „literatka" znowu zemdlała, rozkazał, by zajechał wóz i odwieziono chorą do szpitala.

Może w tydzień potemu, czytało się w kroniczce pewnego dziennika co następuje:

„W miejscowym szpitalu zmarła przeszłej nocy Helena Korczakówna, licząca lat dwadzieścia cztery. Doktorzy stwierdzili chorobę serca.

Zmarła była literatką, a przed miesiącem w fejletonie naszego pisma umieszczony szkic był jej pióra.

Jak wiele tracimy potwierdzić mogą ci, co jej pracę czytali. Był to talent wielki, samorodny, górujący ponad poziom skrajnych realistów, z tym świętym zapałem pióra kapłanki, co dla idei walczy i za nią umiera.

Zostało się po niej wiele rękopisów, a to, co napisała, świadczy o wrodzonym zmyśle obserwacyjnym i trafnem malowaniu obrazków z życia ludzkiego.

Jej śmierć wczesna, której przyczyny prędzej w walce o byt szukać należy, której padła ofiarą, aniżeli w chronicznem cierpieniu, jest wymownem świadectwem zakulisowego życia literackiego. Opuszczona, bo, jak dotąd wiadomo, nie posiadała zmarła żadnych krewnych, wiodła życie pełne trosk i upokorzeń. Spokój jej duszy!"

Koniec.

ma „łapowem“ zniewolić do przyjęcia za dzierżawę propinacyi miejskiej czynszu przez nie, jako jedynie do licytacyi stające, — ofiarowanego.

Oprócz obawy przed konkurentem i podwyżką znaczną czynszu dzierżawnego, odgrywały w sprawie dzierżawy propinacyi miejskiej ważną rolę także inne czynniki. Nie możemy o nich pisać otwarcie, bo obawiamy się niezadowolenia ck. prokuratoryi państwa, niezadowolenia, jakie znalazło już swój wyraz w konfiskacie dwóch ostatnich numerów *Gazety Przemyskiej*.

Nie zastanawiając się przeto nad „tymi innymi pobudkami“ Kalmana Freudenheima i Spk., tylko biorąc za punkt wyjścia sądowo udowodnione istnienie „łapówek“ przy licytacyi dzierżawy miejskiego prawa propinacyi, nie wypada nam nazwać postępowania konsorcyum przemysłowego, które posiłkuje się w interesie „łapówkami“, w zamiarze przyspożenia sobie korzyści, a narażenia kogoś trzeciego na szkodę, — inaczej, jak *spółką brudną i nie uczciwą, złożoną z ludzi, których język niemiecki nazywa bardzo trafnie: „dunkle Ehrenmänner,“ spółką nie zasługującą na zaufanie.* Upoważniają nas do tego kodeks moralny i etyka uczciwości, wyższe od kodeksu karnego.

Czynów brudnych nie karci ustawa karna, karze takowe opinia publiczna, pogardzając podobnymi ludźmi, karze ich poczucie uczciwości w świecie handlowym i przemysłowym wykluczając raz na zawsze od współubiegania się o jakibądź interes, do którego stają firmy, nieposzlakowane zażywające dobrej sławy. Przemysłowców posługujących się łapowem kreślą instytuta kredytowe z kart swoich. Oferty łapowników nie przyjmuje ani rząd, ani żadna inna władza. Łapownicy w prawdziwym świecie handlowym, odsądzeni od czci i wiary, giną marnie, bez śladu.

Nie wątpimy, że i nasz świat przemysłowy podziela to zdanie i godzi się na to, iż taka Spółka, jak Kalman Freudenheim i inni nie powinna być dzierżawczynią przedsiębiorstwa, które nadaje gmina miasta.

Nie wątpimy również, że zdanie to podziela z nami i ze światem przemysłowym burmistrz p. Dr. Aleksander Dworski, magistrat i rada miejska. A w mniemaniu tem utrzymuje nas to, co wypowiedział p. burmistrz „ad vocem“ oferty ustnej podanej przez Freudenheima i Spółkę przy ustnej licytacyi dzierżawy propinacyi miejskiej „Ja ofertę taką uważam za żadną!“ Wprawdzie p. burmistrz, na posiedzeniu rady miejskiej zainterpelowany przez p. J. Jarolima w tym przedmiocie, nie powtórzył tych słów, tylko zasłaniając się objektywnością oświadczył: „Iż jemu jako przewodniczącemu nie wolno objawiać swego zdania osobistego“, lecz my tego za złe p. burmistrzowi nie bierzemy, przeświadczeni o tem, że on nigdy i nigdzie nie krępuje swobody rady miejskiej i jako prawdziwy autonomista, poddaje się zawsze jej uchwałom.

Niestety kontrakt dzierżawy wiąże miasto i jego oburzoną reprezentancyę z łapownikami Kalmanem Freudenheimem i Spółką na lat 3, po upływie jednak tego czasokresu..... infandum jubes o regina renovare dolorem..... będzie musiało miasto dźwigać dalej kaudyńskie jarzmo Freudenheima i Spółki, bo zapomniano w magistracie i radzie o przeszkodach propinacyjnych, które przebiegli łapownicy zadzierżawili, aby sobie zapewnić i na przyszłość rządy nad miastem.

Korzyść, jaką społeczeństwo nasze odniosło z rozprawy nad „łapówkami“ propinacyjnemi jest czysto moralna, i da się streścić w następujących słowach: „Grosse Diebe lässt man laufen, kleine hängt man auf“.

Głos z miasta w sprawie „łapówek“.

Pomijając nieprawidłowość przy pertrakcyi wydzierżawienia propinacyi miejskiej na bieżące trzechlecie, — które w owym czasie w zdumienie wprawiały cały nasz gród 35 tysięczny — rozprawa sądowa w sprawie fałszywego świadectwa Ozyasza Schora utwierdziła w nas przekonanie, że działanie p. Mieczysława Ritterschilda w sprawie propinacyjnyj jedynie tylko dobro miasta miało na względzie; starał się on wszelkimi siłami, aby miasto objęło propinacyę w własny zarząd, mając do r. 1910 jeszcze 20letni okres do działania a idąc za jego radą byłoby miasto do rządu i administracyi dostało uczciwych i dbałych o swoje posady ludzi — których całym staraniem by było, jak największe miastu przysporzyć dochody a te byłyby utrwaleniem zarazem ich posad — wtedy ustałyby szykany przez propinatorów, publiczność przy wolnej konkurencyi wyrobów spirytusowych nie byłaby skazaną na trucie się czasem nawet lichymi wyrobami, — bo innych jak dzierżawca propinacyi dozwala — szynkarzowi trunków mieć nie wolno; mieszkańcy miasta w obec dochodu tego przez miasto administrowanego prawa poczuwaliby się sami do przestrzegania, aby prawo to na korzyść ogółu t. j. miasta wykonywane, nie było przez kogokolwiek ukrócane. Żałować bardzo wypada, że magistrat nie wziął tej sprawy do serca, bo byłoby się uniknęło tego zgorszenia, jakie dał cały proceder przy kilkakrotnych licytacyach. Przekupstwa usiłowane przez pp. Freudenheima i spólników w każdem innem mieście spowodowałyby Radę gminną i magistrat do wykluczenia raz na zawsze takich Panów od ubiegania się o dzierżawę prawa propinacyi. Tymczasem miasto nasze musiało patrzeć 35000 par oczów na to, że starający się o dzierżawę propinacyi pp. Freudenheim i spółka pomimo tego, że usiłowali oszustwo na szkodę naszego miasta, przy drugiej i trzeciej licytacyi przez magistrat popierani byli i ostatecznie, przy sławnej w dziejach licytacyjnych ofercie „dam 500 więcej, jak współubiegający w wczoraj złożonej pisemnej ofercie ofiarowali“ — się utrzymali. Wiemy, iż przedstawiano w obec władz wyższych, jakoby partya opozycyjna w mieście dlatego za każdą cenę chciała wziąść propinacyę, aby przy pomocy tejże przeprowadzić wybory do Rady gminnej, i że z robiono to konsorcyum prawie rewolucyjnem, przeróżnymi sposobami chcąc osłonić swój własny interes. Aby te insynuacye zbić, dosyć powiedzieć że najpierw starano się półtora roku przed 1 licytacyą o to, aby miasto w własny zarząd wzięło wykonywanie prawa propinacyi, oddawano więc w ręce istniejącego magistr tu całą forsę, jaką przy wyborach gminnych z administracyi propinacyi na korzyść tych wyborów wyprowadzić można! Następnie po uchwaleniu wypuszczenia prawa propinacyi przez licytacyą, gdy już udało się skleić konsorcyum współzawodniczące z dotychczasowymi dzierżawcami propinacyi, konsorcyum to składało się z finansistów właścicieli browaru p. Johnów i wielu drobniejszych spólników, którzy wszyscy żadnej innej myśli nie mieli, jak interes ten wiele o biecujący uzyskać; przy trzeciej zaś licytacyi 85% całego interesu reprezentowała firma pp. Johnów i p. Ozyasz Werner, ludzie spokojni i nie troszczący się o stosunki miejskie Przemyśla: wszelka więc osłona protegowania dzierżawców pp. Freudenheima i Spólników, jakimikolwiek innymi względami, czy to politycznej czy innej natury, nie powinny były mieć miejsca, bo tem i władze wyższe, aby działaniu temu nie przeszkadzały, w błąd wprowadzon. Lecz stało się! przeminęły licytacye, miasto uzyskało dochód o 49000 zł. rocznie wyższy, jak w ostatniem trzechleciu pobierało, ogólna była radość, że przecież znajdą się fundusze, aby miasto na seryo wzięło się do różnych inwestycyj i porządków, jakie z każdym dniem z rozrostem miasta stają się niezbędniejszemi! Krótko jednak trwała ta radość, zamiast inwestycyj i porządków wzięto się do mnożenia magistratur, podwyższania pensyi, udzielania remuneracyi. Zamiast ubespieczenia i pomnożenia w przyszłości dochodu z wydzierżawienia prawa propinacyi przez wydzierżawienie od komisyi propinacyjnej okolicznych propinacyj, tak zwanych przeszkód, pozwolono na to, że pp. Freudenheim i spółka i przyjaciele tychże zadzierżawili najgłówniejsze przeszkody na 6 i 10 lat. Faktem tym uniemożliwiono wszelką konkurencyę o dzierżawę prawa propinacyi, zdano też $^{7}/_{8}$ części ogólnego przychodu miasta stanowiący dochód na łaskę i niełaskę pp. Freudenheima i Spółki Dlaczego? Na to pytanie odpowiedzieć nie możemy, tyle jednak wiemy, że fakt ten uczują dobrze w przyszłości mieszkańcy miasta, bo w obec nieuniknionych wydatków, jakie miasto czekają na niezbędne inwestycye, kieszenie ich będą odpowiadać opłacaniem dodatków do podatków na potrzeby miasta.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 8. kwietnia 1891.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dn 9. bm. o godz. 6 wieczorem.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. J. Patryna z panną Maryą Wróblewską, odbył się w niedzielę dnia 5. b. m. w kościele PP. Benedyktynek na Zasaniu.

Ankieta w sprawie poboru krajowych opłat konsumcyjnych obradowała w Wydziale krajowym w ubiegłą sobotę. Pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego p. Chamca, brali udział w obradach tej ankiety: członek Wydziału dr. Sawczak, emerytowany radca Wydziału p. Józef Marek, urzędnik Wydziału p. Albert Wilczyński, oraz starszy radca lwowskiego magistratu p. R. Łyszkowski. Przedmiotem obrad było rozporządzenie wykonawcze, które w sprawie unormowania poboru krajowych opłat konsumcyjnych wydać ma Wydział krajowy w myśl §. 10 ustawy. W tym względzie oświadczyła się ankieta za wzorem praktykowanym w Styryi i Salcburgu, gdzie już podobne opłaty krajowe istnieją, który polega na tem, że szynkarze, względnie konsumenci, obowiązani są w krajowym okręgowym urzędzie poborczym zameldować sprowadzenie trunku i nie wolno im otworzyć beczki, dopóki nie uiszczą należytości, wskutek tego składy ich pozostrją pod dozorem ustanowionych w tym celu organów.

Pobór opłat od konsumcyi wina uskuteczniany będzie przez organa państwowe, lub przez gminy, tam, gdzie krajowe opłaty konsumcyjne wraz z rządowym podatkiem konsumcyjnym zostaną gminom wydzierżawione.

Jako niepokojącą wiadomość podały onegdaj dzienniki za krakowską *Gazetą kolejową*, iż jen. dyrekcya austryackich kolei państwowych miała wysłać do krajowych dyrekcyj komunikat, w którym wzywa je do przedsięwzięcia przygotowań, celem objęcia w swój zarząd z dniem 1. lipca b. r. szlaków galicyjskiej kolei Karola Ludwika i że w owym komunikacie zawarte było także żądanie jeneralnej dyrekcyi, względem zatrudnienia połowy urzędników kolei Karola Ludwika.

Otóż, jak donosi *Dziennik Polski*, lwowska dyrekcya ruchu kolei państwowych zapewnia, że powyższa wiadomość jest bezpodstawną, albowiem w powyższym kierunku nie wyszło dotychczas jeszcze żadne rozporządzenie od jen. dyrekcyi austryackich kolei państwowych.

Krajowa Rada zdrowia oświadczyła się za otwarciem apteki w Baligrodzie, miasteczku powiatu liskiego.

Zwracamy uwagę naszych przemysłowców na ogłoszenie magistratu miasta Rzeszowa umieszczone na czwartej stronnicy *Gazety*.

Nagła śmierć. Kapitan rachunkowy 1 pułku artyleryi polowej Bastyrz, zmarł onegdaj nagle, rażony udarem sercowym. Pogrzeb odbył się we wtorek d. 7. bm. z wszystkimi honorami wojskowymi przy licznym udziale korpusu oficerskiego załogi przemyskiej.

Drugi wieczorek Andrzeja Lelewicza odbędzie się we czwartek dnia 9. b. m. w sali „pod Opatrznością“ z następującym programem: Gasparone i walc Benozza. Chłop milionowy, scena komiczna z kupletami. Lirnik, opow. o bitwie Racławickiej. Murarz filozof, typ murarza z kupletami. Tak zawsze robiłem, dlatego mam! scena charakterystyczno-komiczna ze śpiewami.

O grze p. Lelewicza musimy się wyrazić pochlebnie, a raczej tylko oddać mu słuszność. Przy nader staranném wypracowaniu, niemniej i sumiennej grze p. L. posiada głos czysty i nader miły. Nawiasowo musimy tu wyrazić swe zdziwienie, dlaczego tak dobrego artysty któryś z większych teatrów nie zaangażuje, bo prawdą mówiąc, szkoda, by swe młode siły zużywał po mieścinach, gdzie go i mało kto należycie oceni. Zanim jednak to co mniemamy nastąpi, życzymy by doznał poparcia u nas, na co w pełni zasługuje.

Konkurencya żydowska. Przed tygodniem udała się izraelitka N. do złotnika handlującego także zegarkami, w zamiarze kupienia złotego zegarka. Ponieważ pan złotnik stawiał bardzo wysoką cenę kupna, nie przyszło kupno do skutku i N. poszła do drugiego jubilera i złotnika pana F. Tu, po dłuższym targu, nabyła zegarek złoty za 30 zł. Wracając od p. F. po pod sklep jubilera, gdzie najpierw o kupno zegarka traktowała, została zaczepioną przez właściciela sklepu, który ją zapytał: „jaki też zegarek i za jaką cenę nabyła.“ N. pokazała panu kupcowi zegarek, a tenże wziął go z jej rąk i oglądnąwszy powiedział: „dam pani jeszcze lepszy zegarek, zupełnie nowy za tę samą cenę. Proszę nabyty zostawić u mnie a ten (tu dał pani N. zegarek ze swojego sklepu) zanieść do zegarmistrza i oszacować“. Pani N., której chodziło o korzystne kupno, przystała na propozycyę i zostawiwszy zegarek kupiony uprzejmemu jubilerowi, zaniosła zegarek wręczony jej przez kusiciela do zegarmistrza. Zegarmistrz nie bardzo pochwalił towar, przeto N. zwróciła zegarek jubilerowi L. a odebrała od niego zegarek nabyty u F. Lecz o dziwo! zegarek, który przedtem szedł, stanął. Gdy tem odkryciem zadziwiona N. otworzyła koperty, zobaczyła w „werku“ zegarka płyn burzący się. Przerażona pobiegła do F. Tenże przywołał znawców a ci zbadawszy płyn przekonali się, że L. zakropił „werk“ zegarka kwasem azotowym. Powstał krzyk i lament. N. pobiegła do szanownego L. i pod grozą skargi sądowej zmusiła go do zwrotu 30 zł. za popsuty zegarek i do zapłacenia odszkodowania za jej trud i przestrach. Postępowanie to cechuje dosadnie naszych przemysłowców żydowskich.

Wykaz nowonarodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 29. Marca do 4. Kwietnia 1891. Nowourodzonych: chłopców 16 — dziewcząt 16 — razem 32 dzieci — zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 2 — dziewcząt 3 — razem 5 dzieci — zmarło z chorób: z braku sił żywotnych 2 — **z ospy 1** — z gruźlicy płuc 4 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 2 — z nieżytu jelit 2 — z uwiądu starczego 1 — z wszelkich innych chorób 5 — razem zmarło 17 osób — między tymi zmarło obcych 4 osób — w szpitalach 7 osób.

Dział ekonomiczny.

Bilans Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu za 1890 r.

Stan czynny		Stan bierny
5.352·18	Gotówka d. $^{31}/_{12}$ 1890	—
—	Udziały członków	56.111·75
—	Wkładki oszczędności	165.831·32
—	Wierzyciele wekslowi	39.191·58
280.115·24	Pożyczki na skrypta i weksle	—
310·97	Lokacya w banku krajo.	—
—	Odsetki z r. 1891 pobrane	3.666·26
267·69	„ „ „ wypłacone	—
—	a. Fundusz rezerwowy	15.724·68
—	b. „ na straty i niedobory	2.058·70
1.769·02	Koszta procesowe	—
10·—	„ notaryalne	—
—	Czysty zysk	5.240·82
287.825·10		287.825·10

Dyrekcya.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Rubryka „nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

L. 2653.

Obwieszczenie!

Celem oddania w przedsiebiorstwo budowy rzezalni miejskiej w Rzeszowie z twardego materyału dachówką krytej z ubocznemi budynkami z wyłączeniem urządzeń mechanicznych, rozpisuje się niniejszem licytacyę ofertową z terminem do **12 tej godz. w południe dnia 19 kwietnia 1891**

Cena wywołania głównego budynku wynosi 15418 złr 69 ctwa.

Można także wnieść oferty na pojedyncze grupy robót; mianowicie: na roboty grabarskie z ceną wywołania 136 złr. 75 ct., murarskie i betonowe z ceną wywołania 9991 złr 43 ct., ciesielskie z pokryciem dachu dachówką i ofasowaniem blachą z ceną wywołania 3805 złr. 31 ct., stolarskie z ceną wywołania 352 złr. 15 ct., kowalskie z ceną wywołania 310 złr., ślusarskie z ceną wywołania 255 złr. 75 ct., szklarskie z ceną wywołania 108 złr. 17 ct., lakiernicze z ceną wywołania 108 złr. 65 ct., brukarskie z ceną wywołania 30 złr 48 ct., studniarskie z ceną wywołania 320 złr.,

Oferty zaopatrzone w 10% wadyum wniesione być powinny w powyższym terminie do kasy miejskiej

Bliższe warunki licytacyjne tudzież kosztorysy i plany przeglądać można w Magistracie po czas godzin urzędowych.

Magistrat miasta

Rzeszów, dnia 1 kwietnia 1891.

Ogłoszenie.

Dnia 14. kwietnia 1891 odbędzie się o godzinie 12 przed południem w sali Rady powiatowej w Przemyślu

Walne zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1890;
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej i wnioski do uchwały;
   a) udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1890;
   b) rozdział czystego zysku.
3. Wybór czterech członków Rady zawiadowczej.

Zygmunt Dembowski, prezes rady zawiad. Bolesław Jocz, zast. sekr. rady zaw.

Bilans za rok 1890 jest do przejrzenia w biurze Towarzystwa w godzinach urzęd.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.